

Wychodzi
dwa razy
na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gaze-
cie War-
szawskiej.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 2 CZERWCA.

N^o 41

ROKU 1847.

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

W dalszym ciągu obwieszczenia z dnia 3/11 maja r. b. o targu S-to. Jańskim na wełnę w roku bieżącym odbyć się mającym, przez Kommissję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych w pismach publicznych zamieszczonego, zawiadamia niniejszym osoby interesowane że prowadzona wełna na targ przez rogatki: Czerniakowskie, Belwederskie, Mokotowskie, Jerolimskie i Wolskie, na placu przed Ratuszem i Teatrem dowieziona; zaś przez rogatki: Marymontskie, Powązkowskie i Mostowe, na placu Książskich przed dawnym Teatrem w urządzonych na ten cel szopach ważoną będzie; że lubo targ rozpoczyna się w dniu 3/13 czerwca r. b., i trwać będzie dni cztery, ważenie jednak, dopełniane będzie na dni trzy wczesniej, to jest w dniach 31 maja (12 czerwca), 1/13 i 2/14 czerwca r. b., i że opłata od wagi po kop. sr. 5 od centnara, jest ustanowioną. Jeżeliby jednak w ciągu trwania targu zaszła potrzeba powtórnego przeważenia wełny, żadna z tego powodu opłata wymagana nie będzie, a urządzone pomosty do składania wełny na placu Książskich z wystawami w pewnych odstępach na schronienie dla targujących, przywożącym wełnę bezpłatnie dozwolone będą. Uprzedza w pochodzenia wyrażoną ma być jej ilość na centnary i funty, i że świadectwa te składane być mają w rogatkach na ręce rewizorów policyjnych.

w Warszawa dnia 11/26 maja 1847 roku

Prezydent, Rzeczywisty Radzca Stanu, *Grabner.*
Za Naczelnika Kancellarji, *Taranowski.*

Rządy Gubernjalne ogłosiły, że Kommissja Rządowa Przychodów i Skarbu rozporządziła: iż ponieważ prawo egzystencji gorzelnii, przywiązane jest nie do osób lecz do miejsca, i gdy przytém według obowiązujących przepisów, dozwolona jest zmiana aparatów, która niezawsze może być tak wykonana, aby w chwili wyniesienia jednego aparatu, natychmiast był inny zaprowadzony; z tego więc wynika, że czasowe wyprowadzenie aparatu z gorzelnii, nie może pozbawiać właściciela prawa utrzymania onej na przyszłość. Rozumie się jednak samo z siebie, że przy zaprowadzeniu nowego aparatu, pilnować należy, aby objętość onego nie była większa od tej, jaka za normalną dla gorzelnii gdzie zmiana ma miejsce, przyjętą została.

JUŻ PO ZARAZIE KARTOFLI.

(z *Tyg. Rol. Przem. Lwowskiego.*)

Ferdynand hr. Bąkowski, raczył nam nadesłać z Gracu temi dniami polarkuszy artykuł Franciszka Mattern ogrodnika i członka c. kr. Towarzystwa agronomicznego w Styryji, który to artykuł był naprzód drukowany w gazecie grackiej pod dniem 12 i 13 kwietnia r. b. Aczkolwiek tytuł artykułu zanadto szumi w uchu naszym, wszelako rzecz sama wydobyta z długoletniej i wielostronnej obserwacji

zaleca się treściwością, przeto pospieszamy oddać ją szanownej publiczności w wiernym przekładzie jak następuje:

Czuje się być powołanym, mówi autor, z powodu własnych doświadczeń, z powodu na drodze doświadczenia uzbieranych dat, które się jedne z drugimi zgadzają, podać publiczności sposoby, za których wykonaniem, uda się wstrzymać rozszerzanie się kartoflanej choroby i kartofliom przywrócić zdrowie. Będzie to szczęściem dla mnie, jeżeli mój s. osób uprawy kartofli wejdzie w używanie; nagrodą dla mnie będzie uczucie, że czemkolwiek zdołałem się przysłużyć ludzkości.

Wrzaz z porą, w której się zwykło sadzić kartofle, obudzi się też powszechna troska względem przyszłego ich zbioru, i słusznie, albowiem kartofel, chociaż niebardzo ceniony dotychczas, stał się powszednim chlebem. Nieurodzaj kartofli dał się we znaki drożyzną i głodem; a jakichże klęsk jeszcze nie należy się spodziewać, jeżeli roślina ta zaginie zupełnie? Nader bolesnego wypadku przedźję lub później koniecznie spodziewać się wypada, jeżeli nieodmieniony dotychczas wszędzie używanego sposobu uprawy rzeczonożego ziemiopłodu. Owoc który się stał ledwie nie warunkiem bytu ludzkiego, zaśluguje ze wszech miar, aby się nad nim dobrze zastanowić. Słuszne dzięki należą się wszystkim, którzy usiłowali pokonać zarazę kartofli. Pismo to (w którym autor ten artykuł pierwotnie umieścił) podało już do powszechnej wiadomości w tym względzie nie jedną dobrą radę; ale mimo tego, zda mi się, nie będzie bez pożytku, gdy o rzeczy obszerniej pomówię, wszakże jako ogrodnikowi nie są mi obce zasady fizyologiczne, i znam warunki wegetacji roślinnej pod względem praktyki. Mojem zdaniem, wynikła zaraza kartofli nie z innych powodów, tylko w skutek długoletniej niestosownej uprawy, a tak głąbie podlały co rok, aż na ostatek w tych oto latach, za powodem sioły letniej i jesienniej, zaraza wybuchła powszechna prawie w całej Europie. Już od lat kilku nie było kartofli takich jak przedtém, a nawet wyznać muszę, że w czasie mego 17-letniego pobytu w Styryji, nie zdarzało mi się z tak przedniemi zdybywać się kartoflami, jakie powszechnie bywają w północnych Niemczech. Wprawdzie uprawa tamtejsza od tutejszej nie o wiele jest troskliwsza, ale tamtejszy grunt lekki, piaszczysty i suchy pruchnawy, bardziej sprzyja kartofliom. Aby mógł podać stosowny sposób uprawy rzeczonych głąbi, abym mógł wyjaśnić, jak w skutek zaniedbanej w długim przeciągu lat ich uprawy wynikać musiała choroba, niechaj mi wolno będzie słów kilka powiedzieć, o korzystniejszym sposobie uprawy roślin w ogólności, wszakże niezapomnę, iż nam tutaj głównie chodzi o kartofle.

Nowszy sposób uprawy roślin wynalazł Wood, znalazł wszędzie uznanie, gdziekolwiek go się chwyciono. Niepodobna, aby sposobowi temu odmówił należnych zalet którykolwiek uprawiacz roślin, spostrzegłszy, że nawet najtrudniej wychowywać się dają e rośliny, za użyciem tego sposobu uprawy, doszły do niezwykłego stopnia doskonałości, do którego ich żaden dawniejszy sposób nie zdołał doprowadzić. Zadziwić się przychodzi nad roślinami, które za użyciem Woodowskiej uprawy, przyszły do niesłychanej przedtem bujności i pysznego kwiatu, chociaż dawniej ledwie żyć były w stanie. Wood przepisuje, aby nieużywać wazonów głębokich, w których się nagromadzała

szkodliwa wilgoć, ale aby używać wazonów płytkich półmiskowatych, których szerokość powinna się stosować do potęgi ciała roślinnego; dalej przepisuje Wood, aby roślinę tak tylko głęboko w ziemię sadzić, by trzon korzenia był najwięcej na 1/4 cala ziemią pokryty, i aby woda około pieńka gromadzić się nie mogła; korzystnie będzie tak nawet sadzić roślinę, aby trzon korzeniowy wystawał po nad kraniec wazonu, w którym to ostatnim razie wszelako, potrzeba będzie wężel korzeniowy przykrywać mehem, dla ochronienia go od zbytecznego wyschnięcia.

Wynalazca tego nowego sposobu uprawy, zapatrzył się zapewne na roślinność dziką; wszakże najpotężniejsze drzewa lasowe, które natura zasiała, tak się powierzchwni ziemi trzymają, że główne ich korzenie częstokroć po nad nią wychodzą. Ten oto fakt dowodzi, że korzenie roślin w ziemi zagrzebywać nie należy; że owszém wynagają, aby mogły mieć styczność z władncami nad powierzchnią ziemi żywiołami. Mnogie doświadczenia dowiodły, że głębokie zasadzenie roślin w ziemi, szkodliwym jest dla nich, gdyż korzenie ich oddziela od wpływów atmosferycznych. Zdarzało mi się widzieć, jak nie jedno młode i stare drzewo niszczało dla tego, że albo gęsty darn okrywał jego korzenie, albo że podstawa trzonu korzeniowego znajdowała się głębiej nad 3 cale w ziemi. Za wydobyciem drzew takich widać, że cały trzon korzeniowy obumarł; zarazem spostrzegamy nitki korzeniowe, które tuż pod samą powierzchnią ziemi, niezwykłym sposobem od głównego pieńka odrosły; one to dostarczały skąpo drzewu pożywienia, i pokąd mogły snuły słabe pasmo jego życia, aż za nadejściem kresu i powierzchwna część jego ściernie uległa. Na tę oboliczność oddawna nie jeden sadownik zwracał już uwagę, zaczęm doradzono, ażeby młode owocowe drzewka sadzić cokolwiek nad poziomem; niestety mało kto się jał tej zbawiennęj rady! Że korzenie roślin i drzew chcą być w bliskiej styczności z wpływami atmosfery, o tem przekonują nas smutna powierzchwność drzew rosnących wśród trawisk, przykrę odbijających od innych, które tuż obok w uprawnej ziemi wyglądają bajno i rozkosznie. Ziemia piaszczysta i pulchna, wpływom atmosferycznym do swego wnętrza więcej daje przystępu, a niżeli gliniasta, dla tego też w tej ostatniej, skutki głębokiego sadzenia są jawniejsze i oczywistsze.

Tak się ma rzecz ze wszystkimi roślinami, więc i z kartoflami. Kartofle uprawiano zawsze podług dawnego sposobu, bez względu na to, czy rola była gliniasta czy piaszczystą; zaczęm plon zawsze musiał być różnym, tutaj dobrym, ówdzie średnim lub złym. Już tedy na dobie, aby z tym, tyle potrzebnym, tak niezbędnym rodzajem głąbi, obchodzono się z największą rozważą. Wię o tem każdy gospodarz, że na rolach wznioślejszych i piaszczystych lepiej się darzą kartofle, a niżeli w nizinnych i gliniastych; a nawet w tych czasach powszechnęj kartoflanej choroby, potwierdziła się ta prawda.

Roślina kartoflana, równie jak największa liczba tych, z któremi jest w powiewie, lubi raczej grunt suchy i ciepły, a niżeli mokry i zimny, a w takim się weale nieudaje, który nigdy nieobyscha. Rośliny te lubią, ażeby grunt w spodzie był pulchny, w przeciwnym bowiem razie swoich korzeni nie mogą rozpościerać. Świeży obornik szkodzi im, przechodzi albowiem w fermentację, która wodniste młode głąbie narusza i do zgnilizny powoduje; dobrze spruchniały nawóz roślinny, jest dla tych roślin lepszym. Kartofel lubi, aby grunt pod niego zmieniano; gdy go się raz po raz w tym samym gruncie sadzi, to głąbie jego młode cierpią z powodu w ziemi pozostałych a z niemi spokrewnionych szczątków; ani też myśleć o tem, ażeby grunt przeszlorocznym zbiorem wyczerpany, mógł się poprawić świeżo nawiezionym obornikiem, owszém psuje się od niego. Pono najlepiej sadzić kartofle po kukurydzy i pszenicy, albo w połamanęj łące. Kartofli niewypada sadzić pod skibę; szczególniej w ziemi gliniastej, stykają się bowiem z ziemią niespulchnioną i martwą, co im bardzo szkodzi, i szkodzić musi, albowiem ziemia się orze zaledwie głębiej nad pół stopy i kartofel tak głęboko się zakopuje. Tak tedy korzenie głąbi wbrew swojej przyrodzie muszą się piąć do góry zamiast coby miały iść w spód, a głąbie obsiadają w podgarniętej ziemi. Jakże ma roślina w takim położeniu silnie wegetować będąc w cierpiącym stanie? Co gorsza wilgoć nagromadza się w skibach

szczególniej po ukończonem nagarnięciu, trzon korzeniowy ukrywa się prawie na stopę głębokości w ziemi i jest wystawiony na szkodliwe wpływy gromadzącę się wilgoci podczas długich deszczów. Ogrzewające ciepło i atmosferyczne wpływy nie mogą się dostać do korzenia. Roślina zapada w chorobę a głąbie jej, zamiast coby miały być maczyste, są chorobliwe, mydlaste.

Trzeba zatem, aby grunt pod kartofle przeznaczony uprawiać w grzędę podniesionę, nie zaszerokie i głęboko spulchnionę; potrzeba aby bruzdami zagonu obsuszyć; potrzeba aby głąbie sadzić płytko, a jeżeli rola jest ciężka albo nizinna, aby je sadzić w kupki na 6 cali podgarniętej ziemi; potrzeba aby później roślin nienagartywano ziemią, ale aby tylko ziemie płytko spulchniono. Gdy się rzeczy tak urządzi, korzenie będą mogły iść łatwo w głębi pulchnęj ziemi, nie będą się bały żadnej wilgoci, i niepozobawi ich się wpływów atmosferycznych. Zwykle obgartywanie kartofli nie mało szkodzi, wszak jasna, że organizm korzeni na czas dłuższy się narusza, czy to się obgartywanie przedsięwzięje plugiem czy motylą. Koniuszki korzeni przerywają się, albo usuwają z przyzwoitego im miejsca, zaczęm roślina cierpi. W skutek tego tamuje się obieg soków roślinnych szczególniej podczas posuchy i albo się zaraz zaród choroby tworzy, albo przynajmniej niepodobna będzie głąbiom wyrosć i dojrzeć zewczasu przed nadejściem zimniejszej jesiennej pory. Kto ma wolny wybór w gruncie, obierze pod kartofle grunt suchy piaszczysty. Nizko położone i mokre grunta nie nie warte. Czyli się rozmnaża kartofle z nasienia czy z oczek, czyli się głąbie kraje lub nie, wszystko to jedno; choroba nie ustąpi pokąd nie będzie stosownęj uprawy. Podług mnie lepiej jest sadzić głąbie pokrajane a niżeli całe; całe głąbie więcej pędzą oczek, zaczęm bywa wiele łodygi, która potrzebuje więcej miejsca i pożywienia, a silniejszy jej wzrost odbywa się także na koszt owocu który się nawiązać powinien.

Jest to uzasadnioną rzeczą, że wszystkie owocowe rośliny powinny się znajdować w pewnym stanie ubóstwa, jeżeli plon z nich ma być znamienity. Tak: podstarzałe pouszadzane drzewa owocowe obradzają lepiej od młodych i silnych; rośliny, które się wychowało z odsadków, obradzają wcześniej i obficie, a niżeli wychowane z nasienia; jest i więcej dowodów, które mówią za korzyścią wynikającą z krajania głąbi, którem się usmierza za nadto bujny niepotrzebny wzrost łodygi. Głęb jest tylko podstawą dla trzonu korzeniowego i wnet gnije, skoro się ten rozwinął, a więc nie może się przyczynić do pomysłności rośliny więcej cały od pokrajanego. Łatwiej też rozrzucać zdrowe od chorych kartofle gdy się je pokraja. Bardzo problematyczną jest większa liczba mnogich zdań o przyczynie zarazy kartoflanej. Jedni utrzymują, że choroba jest epidemiczną, inni że ją spowodowały insekta i kryptogamy; inni, że powstała z wyrodzenia się; jeszcze inni przypisują ją wpływom powietrza i deszczu albo i szkodliwęj mgły, które to ostatnie zdanie podziela także pan Józef Suchi.

Nie mogę się wstrzymać abym niepowiedział, że wszystkie te przyczyny są chwytane po zagranicami rzeczy i niewystarczają do wyłomaczenia zjawiska, którego powody niezawodnie są bliższe. Aby insekta i kryptogamy powodowały chorobę, już dawno temu niewierzę; wszakże w tak długim przeciągu lat, musiałyby się to już dawniej było zdarzyć, przypuściwszy, że są istotnie organiczne stworzenia czyli infusorja, któreby tylko w chorych głąbiach znaleźć było można. Epidemiją chorobę ta także nie jest, chyba, że nam się podobna nazwać ją tak, dla jej powszechności. Zarazliwe powietrze przędziby szkodziło życiu zwierzęcemu a niżeli roślinnem, powietrze mówię, tak potężne że nawet głąbie w ziemi ukryte dosięgnęłyby mogło. Wyrodzenie rozciąga się tylko na odmiany i pod-odmiany, ale nie na rodzaj; wolno wszelakoż każdemu, aczkolwiek mylnie osłabienie czyli chorobę nazwać wyrodzeniem. Deszcz szczególniej, gdy powoduje dłużej trwającą wilgoć i ochłodzenie, szkodzi niezawodnie; wszelako stopień szkodliwości jego zmniejszy się, skoro się postaramy o odprowadzenie wody z zagonów kartoflanych, a głąbie będziemy sadzili płytko. Sądze, że mgła, o której mówi pan Józef Suchi, nie mogła być zbyt szkodliwą, kiedy nieporaziła kartofli wyrosłych w polu owsianem. Mnie się zdaje, że kartofle w tym razie dla tego

były zdrowe, że głąbie wytoczyły się pod wierzch, gdy pod owies orano. Nie naturalniejszego nadto, że łodyga kartofli które zaraza dotknęła, obumiera z samego wierzchu naprzód: wszakże każda roślina w korzeniu cierpiąca stan swój chorobliwy na zewnątrz objawia naprzód w kwiecie, najmłodszych wypędach i nasieniu, potem dopiero wędnie i usycha. Chorobę kartoflaną słusznie można nazwać zieloną zgnilizną, albowiem głąbie gniją przed czasem dojrzałości. W świecie roślinnym zjawisko takie nie dziwne, zdarza się zawsze podczas dłuższych słót, gdy rośliny są głęboko w ziemię posadzone; a szczególnie podlegają tej chorobie rośliny wazonowe. Kartofel wszędogólności nie jest tyle wymyślnym, co inne rośliny uprawne, krzewi się prawie tak łatwo jak każdy chwast, i dla tego nie prędko ulega zepsuciu, dopiero w pewnym przeciągu lat zaniedbywany chorobie już się nie oprze. Zawsze można było przydybać chore kartofle, a to właśnie z powodów wyżej wymienionych. Chore kartofle już nieopodzwierają, zaś zdrowe często podpadają chorobie, zatem oczywista, że na ostatek zupełnie się zepsuć muszą, jeżeli dotychczasowego sposobu uprawy nie zmienimy. Kartofel mydlasty jest niezdatnym do rozmnażania tak właśnie, jak rozsadki chorych roślin, ich plon albo niedojrzeje albo będzie chorym. Obrzynanie naci kartoflanej w dwóch wypadkach można polecić, wszelako nigdy przed pierwszymi dniami sierpnia, boby to szkodziło głąbiom jeszcze niezupełnie wykształconym a łodyga rosnaby na nowo na ich koszt. Podcinanie łodygi w pewnej części wymienionej porze podczas posuchy może być dobrém dla tego, że zmniejsza wyziew wilgoci z ziemi a podczas słoty chroni głąbie od zbytcej wilgoci, które łodyga polyka. Naostatek wypada mi przypomnieć, że w różnej glebie uprawiane kartofle, różne też muszą mieć własności, przeto powinien gospodarz na to baczyć, aby chowając kartofle na zimę do piwnicy nie pomieszał; głąbi dobrych i zdrowych ze zgniętymi i choremi. Najlepiej przechowywać kartofle w ziemnych jamach deskami powykładanych. W tych albowiem kartofle mają schowek stósowny do swęj przyrody będąc głąbiami trwałymi, które w swojej ojczyźnie rosną dziko, leżą w ziemi bez obawy zgnicia. Trzeba przeto w suchém miejscu wykopać rów stósownej szerokości i głębokości; w niego się spiją kartofle i przykrywają dachem słomianym albo deskowym dla ochrony od wpływu powietrza. Otwór zatyka się dla niedopuszczenia do wnętrza mrozu liściem albo mierzwiastym końskim nawozem. Ponieważ w takich jamach zawsze się tworzy ciepło i azot, które szczególnie na wiosnę szkodliwie wpływają na kartofle; przeto wypada wyprowadzić prostopadły kanał od spodu przez środek aż na dach, którego otwór można słomianą zatycką zatykać i otwierać. Kanał taki należałoby zrobić z jednostopową średnicą z łat albo drągów powiązanych obręczami tak, aby między niemi było wolnego miejsca cal. Pomiedzy te drągi tedy wychodziłby azot i szkodliwe ciepło, gdyby kanał częściej otwierano szczególnie podczas łagodnego powietrza. Zważywszy to wszystko wyznać należy, że teraz panująca zaraza kartoflana powstała ze stopniowego psucia się głąbi w skutek niepraktycznej uprawy i za powodem słoty, która w ostatnich latach panowała. Ale zważywszy to wszystko przyznać też należy, że złemu można zaradzić użyciem uprawy, którą doradzam.

Pisałem w Gracu dnia 10 kwietnia 1847 roku.

Fr. Mattern.

WAŻNA WIADOMOŚĆ DLA FABRYK SZKŁA.

Wynaleziono sposób, którym można o 50% taniej szkło na szyby do okien i inne produkować, a niżeli przedtem. Wynalazca wyjechał do Angli, aby tam spieniężyć swój wynalazek; po powrocie ztamąd odkryje go i innym krajom za wynagrodzeniem.

NOWY WYNALAZEK.

Przy obudzeniu się ruchu myśli i pracy około narzędzi rolniczych, celem podniesienia gospodarstwa krajowego jako istotnej pod-

stawy bytu i powszechnęj pomysłności, czego są dowodem Zwiwiarka i Socha, zjawilo się nowe narzędzie przez pana Kaspra Kórolca Ekonoma praktycznego w Marymoncie pod imieniem *Pokrywacza* wynalezionego. Jest to gatunek czternastu pluzków, razem systematycznie z sobą połączonych, i miałko małe skibki razem biorących przez parę koni na kółkach ciągnionych pod kierunkiem jednego człowieka. Głębokość skibek, ziarno zasiane doskonale pokrywających jest dowolna, mogąca się zatem zmieniać, według potrzeby głębokości zagrzebywania ziarna. Po siewniku Albana, który u nas nabył słusznie wziętości przez oszczędzenie na siew ziarna, pokrywacz słusznie pierwsze miejsce zająć powinien. Dowiedziona jest bowiem prawda, że po bronie, prawie 1/4 ziarna zostaje na wierzchu, które dla plonu staje się niczem. Pokrywacz zaś który wszystko zagrzebuje do požądanej głębokości i do wschodzenia usposabia, znakomitą czyni przysługę w oszczędności bo rzadziej siał wypadnie. Chociaż dopiero drugi raz przez praktykę przerobionym został jednakże już doszedł do znakomitej wartości i zostaje na niezawodnej drodze zupełnego udoskonalenia. Fakta z doświadczeń zebrane są następujące: para koni i jeden człowiek choćby bronowłok, jeden mórg na godzinę doskonale pokryć może; chodzi się bowiem raz koło razu nie powtarzając nigdy, a pas szeroki na 4 łokcie od razu zajmuje. Na każdym gruncie byle wolnym od perzu i większych kamieni, skutecznie działa. Pod jarzyny weześnie zasiać się mające, na które w jesieni grunt płasko przeorany i uwleczony został, można zaraz siał i pokrywać, a zatem rebotą na wiosnę znacznie się pospieszy i z czasu się korzysta.

w Warszawie dnia 30 maja 1847 roku.

Biała gorczyca (Sinapis alba L.)

Biała gorczyca jest podług doświadczeń angielskich dobrą rośliną pastewną dla owiec. Posiana 5 maja (w Anglii) mogła już być 15 czerwca owcami spasioną. Pole po spasioniu powtórnie nią obsiano w pierwszych dniach lipca, i we wrześniu powtórnie ją spasiono owcami; zaczęm w październiku pole obsiano pszenicą, która się wybornie udała, chociaż pole było bez nawozu i niesilne. Na akr angielski wysiewa jej się 12 funtów i wleczę się lekkimi bronami. Dodać wypada, że Anglicy spasioną obsiane pola owcami, hurtują je.

Z Y W I C A.

Aby zyskać ile możności jak najwięcej żywicy ze smolnego drzewa, wierci się drzewo świdrem na 3 stopy wysokości od ziemi; do wywierconej dziury wtyka się rurka sięgająca drugim końcem do podstawionego naczynia, zrobionego z kory drzewnej najlepiej świrkowej. Gdy żywica ciec przestanie, dziura się natychmiast zatyka najlepiej klinkiem drewnianym mechem obwiniełym i w rozczynie gliny zamoczonym; klinek dobrze zabity ściesuje się równo z powierzchnią obwodową drzewa i zamazuje rozczynioną gliną. Po kilku leciach otwiera się tę samą dziurę i znowu się bierze żywica. Gdy się dziury troskliwie nie zatyka lasy zniszczają. Nie należy wszelako wiercić drzew, które jeszcze nie przeżyły okresu najznaczniejszego wzrostu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Z Gorlic (Jasielskie) 9 maja. Zasiwy wiosenne już prawie wszędzie ukończone, lecz dla posuchy i niezwyčajnego o te czasy zimna, wszystko siedziało w ziemi lub przy ziemi; dopiero onegdajszy deszcz rześisty, wszystko ożywił i do spiesniejszego roślinienia pobudził. Zawsze atoli na późne tego roku zanoszą się żniwa; ta to okoliczność łącznie z podrożeniem zboża w chlebsniejszych obwodach

jakoteż powiększona potrzeba ziarna na żywność—jest przyczyną, że cena zboża na targowicy naszej do niepamiętnej doszła wysokości. Teraz bowiem płacą już za korzec pszenicy tak jaręj jak ozimej po 10 złr. 24 kr., za korzec żyta 9 złr. 12 kr., jęczmienia 8 złr. 24 kr., owsa 4 złr. 30 kr., kukurydzy 10 złr. orkisz 12 złr., grochu i bobu po 11 złr., kartofli 2 złr. 30 kr. Kartofle już sadzą—a wcześniej posadzone pośpiechy, już gdzieniegdzie powschodziły. Kartofle z jesieni piaskiem dobrze przesypane, przechowały się niezłe; bez piaku zaś, uległy w znacznej części zepsuciu. Dla braku kartofli, i obawy aby się znowu niepowtórzyła onych choroba, mało ich tego roku u nas posadzą; w najlepszym więc razie niewiele takowych w przyszłości spodziewać się wypada. W państwie ropskiem i bieckiem (dobrach hr. Siemińskiego) zamierzono, miasto kartofli, 80 morgów obsadzić burakami (w części nasieniem, a w części rozsądą), a 10 morgów pola kukurydzą.

Gdańsk 21 maja. Na tutejszym targu zbożowym nie wielki ruch był w pszenicy, gdyż mało pokazuje się chęci do kupna, a prócz tego niezmierny brak okrętów, aby zakupioną już pszenicę można dostawić na miejsce przeznaczenia, brak pieniędzy w Anglii także niepomagał się przyczynia do tego że tutejsi komissanci przezornie się zachowują w swoich przedsięwzięciach. Żyta ciągle nader mały dowóz, i ledwie go wystarcza na potrzeby codziennej konsumcji, dla tego też ceny jego utrzymują się nieodmiennie na niesłychanie wysokiej stopie; spodziewamy się znacznego dowozu żyta z Rosji, co zapewne cenę jego obniży zdoła. Kartofli coraz więcej się pokazuje, tak że konsumcja zupełnie jest zaspokojoną po cenach dostępnych, skutkiem zapewne zakazu wypalania w gorzelniach kartofli na wódkę.

W E Ł N A.

Swidnica 26 maja. Na tutejszym jarmarku wełnianym niezwykle znaczna liczba kupców się zjechała, z Hollandji, Francji i Anglii, ale ilość wełny na sprzedaż wystawionej z lepszych owczarni wcale nieodpowiedziała oczekiwaniom. Dawano ceny względem zeszłorocznych o 5, 6 do 8 tal. wyższe, wyjątkowo nawet o kilka talarów więcej. Głównie kupowali krajowi i holenderscy fabrykanci. Wymycie powiększej części było zadawalające niektórych zaś partyj doskonałe i takie stosunkowo a chętnie płacono wyżej. Ogólna ilość przywiezionej na targ wełny wynosiła 1300 centnarów, a zatem o 500 cent. mniej niż zeszłego roku, dla tego też wszystko jeszcze przed południem rozkupiono. Większa część producentów użalała się na brak w wadze o 6 do 8 procent w porównaniu z zeszłym rokiem.

Wrocław 25 maja. Zjechała się tu znaczna liczba kupców niemieckich i francuskich, którzy jednak nie jeszcze nie kupują, gdyż mało przywieziono dotąd wełny z nowej strzyży, a prócz tego wielu kupców oczekuje na wypadek jarmarku w Swidnicy d. 26 maja odbyć się mającego, który bywa niejako miarą i stopą cen tutejszego jarmarku. Sprzedano przecież kilka partyjek, z podwyższeniem o 5 do 6 tal. nad cenę zeszłoroczną. W ogólności toczy się tu otwarta walka między usiłującymi podnieść ceny a temi co je obniżyć pragną, do pierwszych liczą się ci, którzy po zawierali kontrakty, do drugich ci, którzy tego nie uczynili. Pierwsi starają się naturalnie korzystać z każdej niepomyślniej wiadomości, by celu swego osiągnąć. Dla tego tyle nam w gazetach podają niepomyślnych wiadomości z Anglii, Francji i Węgier. Lecz bezstronnie się zapatrując dać wiary możemy tylko mniej korzystnym wiadomościom z Anglii, czego przyczyną jest tam brak pieniędzy i wysokie ceny zboża; chociaż Anglja od lat kilku przestała tak ważny wpływ wywierać, na interesa wełniane stałego ładu. Co się zaś tycze niepomyślnych doniesień z Francji, to tylko powiedzieć można że ordynarne stare wełny znacznie spadły. Spodziewamy się przeto że te okoliczności szkodliwe go wpływu na bliski jarmark wyrzucić niezdolają, a o wypadkach jego co najrychlej doniesiemy.

Wrocław 27 maja. Tutejszy targ na wełnę już się rozpoczął, i dzisiaj sprzedano około 1,500 centnarów z wystawionej na sprzedaż ilości, z podwyższeniem ceny o 4 do 6 tal. nad zeszłoroczne.

Londyn 22 maja. Coraz wzmagająca się drożyzna a zład powstający wielki brak pieniędzy wstrzymały niemal wszystkie obroty i interesa, a te szkodliwe okoliczności wpłynęły także na licytacje wełny, tak że prawie wszystkie poslednie klasy wełny po 1 szyl 6 pens. spadło o 1 do 2 pensów na funcie. W lepszych gatunkach za to utrzymała się dawniejsza cena skutkiem większego żądania cienkiej wełny. W wełnach niemieckich niema teraz prawie żadnego ruchu; tylko cienkie wełny gdzieniegdzie zamówiono, a nie możemy przewidywać żadnego polepszenia, dopóki niedowiemy się z pewnością że tegoroczne żniwo rychłe i dostatnie będzie.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC CZERWIEC 1847 ROKU.

Bułka mątowa za gr. 3 ważyć ma 1/2 funtów 5; Strucla mątowa za gr. 6 1/2 funtów 10; Bułka z mąki posledniejszej za gr. 2 1/2 funtów 7; Strucla z takiejże mąki za gr. 6 fun. — 1/2 funtów 21. Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za gr. 12 funt 1 1/2 funtów 10; Placek solony za gr. 1 1/2 funtów 7. Chleb żytny pyłkowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowo: Bochenek chleba za gr. 5 fun. — 1/2 funtów 23; bochenek chleba za gr. 10 funt 1 1/2 funtów 14; bochenek chleba za gr. 20 fun. 2 1/2 funtów 28. Chleb razowy. Bochenek chleba za gr. 5 funt. — 1/2 funtów 30; bochenek chleba za gr. 10 fun. 1 1/2 funtów 28; bochenek chleba za gr. 20 fun. 3 1/2 funtów 24. Mięsa wołowego funt gr. 13; krowiego lub z bukatów gr. 12, funt połędwicy gr. 26. — Wieprzowiny ze skóry funt gr. 14; Schabu funt gr. 12; Słoniny świeżej funt gr. 23; Słoniny wędzonej czyli suszonej funt gr. 28 cieleciny gr. 12.

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 czerwca 1847 roku.	ŻĄDAJĄ		DAJĄ.	
	R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.	R. sr. kop.
1. WEXLE.				
Berlin 100 talarów	2 M.	89 — 70 —		
Gdańsk 100 talarów	2 M.	89 — 10 —		
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	135 60 —		
Londyn funt sterlin.	3 M.	— — —	6 — 7 —	
Lipsk 100 talarów	2 M.	— — —		
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99 — — —		
Petersburg ditto.	1 M.	99 — — —		
Paryż 300 franków	2 M.	72 — 75 —		
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	92 — 5 —		
Wrocław 100 talarów	2 M.	89 — 55 —		
2. MONETY.				
Rosyjskie Imperjały				
Holender. dukaty nowe				
ditto stare ważne				
Frydrychsдоры Pruskie				
Rosyjskie assygnaty				
Austrjackie biletu bankowe za 150 zlr.				
3. PAPIERY.				
Oblig. Skarbowe za 100 rs.				
„ „ „ 4% rs.				
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)				
„ „ „ nowe za 100	14 —	43 1/2 —		
Obligacje udziałowe na 300 zlp.				
Obligacje cząstkowe na 500 zlp.				
Certyfikaty Banku lit. B na 200 zlp.				
Serje wylosow lit. na — zlp.				
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 zlp.				

Wartość kuponu kcp. 26 1/2